

PODEJMOWAĆ MISJĘ W MOCY BOŻEGO DUCHA

List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2019 roku

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Po ubiegłorocznym zaproszeniu, by duchowo wejść do Wieczernika, w tym roku wyjdźmy z niego z całym bogactwem darów, aby podjąć naszą posługę w mocy Ducha Świętego. Co to oznacza, podpowiada nam księga Dziejów Apostolskich, ukazująca przemienionych Dwunastu, gdy odważnie opuszczają Wieczernik, by podejmować misję w mocy Bożego Ducha.

1. Napełnieni Duchem Świętym z Jego mocą głoszą Ewangelię

Apostołowie zostali powołani przez Jezusa do pójścia za Nim oraz naśladowania Jego życia i wypełniania Jego słów. Byli świadkami znaków, które wskazywały, że to On jest oczekiwanym Mesjaszem i Panem, który miał przyjść na świat. Oglądali na własne oczy cuda, które potwierdzały Jego naukę i zapowiadały Jego zwycięstwo nad chorobą, śmiercią, grzechem i Szatanem. Piotr zaś w okolicach Cezarei Filipowej wyznał swemu Mistrzowi: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Jednak w dniach osaczania Jezusa, Jego pojmania i skazania, a zwłaszcza ukrzyżowania i śmierci, Jego uczniowie zwątpili w Niego i zdezorientowani mogli tylko powtarzać: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Nie pomogły nawet pusty grób i ukazywanie się Jezusa kobietom, apostołom i uczniom, a nawet tłumowi liczącemu ponad pięćset osób (1 Kor 15, 4–7). Co może głosić apostoł, gdy przeciwnicy jego Mistrza tryumfują, nie wiadomo nawet, gdzie jest ciało Pana, a sam uczeń nie widzi sensu misji, do której, zdawałoby się, został powołany. W takiej sytuacji najbezpieczniej zamknąć się „z obawy przed Żydami” (J 20, 19) albo opuścić Jerozolimę i wrócić do swojej ojczyzny, jak robią to dwaj uczniowie wyruszający do Emaus (Łk 24, 13).

Ukazywanie się Zmartwychwstałego ma przekonać apostołów, że On żyje, ostatnie zaś spotkanie z Nim przed wniebowstąpieniem kończy się posłaniem i błogosławieństwem. Apostołowie mają iść aż na krańce świata i pośród wszystkich narodów głosić dobrą nowinę, by ci, którzy uwierzą, stawali się uczniami Jezusa (Mt 28, 19–20). Brakuje tylko jednego – Ducha Świętego, który zstąpi na nich, „wszystkiego ich nauczy i przypomni” słowa Jezusa (J 14, 25). Dlatego posłuszni Zmartwychwstałemu udają się do Wieczernika, by wraz z Maryją czuwać na modlitwie do dnia, w którym zostaną napełnieni Mocą z wysoka (Łk 24, 49). Zamykają się i przebywają razem, już nie z lęku, ale dla wyproszenia Ducha Świętego i Jego darów.

Gdy nadchodzi dzień Pięćdziesiątnicy, zgromadzeni zostają napełnieni Duchem Świętym i stają się nie tylko uczniami, ale i świadkami. Wiedzą, co mają głosić, są też przekonani do prawdy Ewangelii, gotowi świadczyć o Jezusie, nawet za cenę niesławy, zagrożenia czy śmierci. Napełnieni Duchem Świętym nie będą się lękać, ale zaczną z odwagą głosić zbawienie przez wiarę w Jezusa jako Pana, Mesjasza i Zbawiciela. Tak przemieniony Piotr wygłasza pierwsze słowa do zgromadzonych przy Wieczerniku: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów!” (Dz 2, 15–16).

W podobny sposób Duch Święty jest w stanie przemienić alumna, diakona czy prezbitera do tego, by nie pozostawał zamknięty, zastraszone czy obojętny. By w mocy Ducha Świętego podejmował posługę, która wypływa z powołania i łaski przyjętych święceń. By miał odwagę wychodzić do ludzi, także i tych, którzy są uprzedzeni i nieskorzy do słuchania. By posłuszny Duchowi Świętemu głosił owocnie zbawienie, by umiał, w zależności od sytuacji, upomnieć i zachęcić. By pamiętał – jak przypomniał w Panamie kapłanom papież Franciszek – że nie wolno nam *nadać „obywatelstwa” jednej z najgorszych możliwych herezji naszych czasów: myśleniu, że Pan i nasze wspólnoty nie mają już nic do powiedzenia czy dania temu nowo rodzącemu się światu* (por. *Evangelii gaudium*, 83).

2. Przede wszystkim prawda i słowo Boże

Mówienie w językach jest znakiem napełnienia Duchem Świętym. Znak ten w przypadku jednych świadków wzbudza pytania, dla innych staje się okazją do drwin i insynuacji o upiciu się młodym winem (Dz 2, 12–13). Nie jest to odpowiedni klimat do wygłaszania orędzia religijnego, gdy część słuchaczy patrzy podejrzliwie na Piotra i pozostałych uczestników czuwania w Wieczerniku. Jednak apostoł nie zamierza milczeć ani odpowiadać oskarżeniem na oskarżenie, choć później będzie wzywał słuchaczy do uznania własnych grzechów (Dz 2, 38), a nawet obwinił ich o śmierć zadaną Jezusowi przez pogan (Dz 2, 23).

Piotr wygłasza orędzie o zbawieniu i wzywa do nawrócenia, bynajmniej nie przemilczając usłyszanych insynuacji. Znak glosolalii, który stał się powodem do drwin i utraty zaufania, wyjaśnia według Bożego słowa. Przywołane słowa proroka Joela, tłumaczące znaczenie wylania Ducha prorocstwa, mają doprowadzić słuchaczy do przekonania o charakterze czasu, w którym żyją. Jest to czas Bożej interwencji dla zbawienia i sądu, ale przede wszystkim dla przyjęcia zbawienia, które Bóg daje przez Jezusa (Dz 2, 17–18). Piotr zaczyna więc przemawiać, przekonując tłumy: „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela” (Dz 2, 15–16).

Apostoł świadomy misji i napełniony Duchem Świętym nie milczy. Nie daje się zastraszyć ani zawstydić. Rozpoczynając mowę, nie tylko wzywa do uważnego słuchania, ale chce uwiarygodnić siebie i pozostałych apostołów oraz uczniów. Wyklucza wprost i jasno upicie się winem, wskazując na powszechny zwyczaj używania tego napoju dopiero do wieczornego posiłku (Dz 2, 15). Najprostsze, wiarygodne i zgodne z prawdą ustosunkowanie się do zarzutu czy insynuacji, to jedyne co można zrobić w tej sytuacji. Jest to wręcz konieczne, by móc głosić orędzie zbawienia, które wymaga nawrócenia i uznania własnej grzeszności przez słuchaczy głoszonej Ewangelii.

Dziś, gdy docierają do nas doniesienia na temat krzywd, jakie niektórzy nasi bracia w kapłaństwie wyrządzili dzieciom lub młodzieży, musimy uznać wiarygodne i potwierdzone fakty. Naszą odpowiedzią musi być na pierwszym miejscu wrażliwa troska o pokrzywdzonych oraz uznanie winy przez sprawców, a także pokuta i zadośćuczynienie oraz modlitwa.

Pamiętajmy jednak, że nie wolno nam zaprzestać głoszenia Ewangelii ani powstrzymywać się od tego, co jest misją kapłana wobec młodzieży czy dzieci. Wypełniamy nasze obowiązki z konieczną ostrożnością i wrażliwością, mając na uwadze wszelkie przewidziane przez Kościół zasady prewencji. Będzie to nieraz trudne, także z tego powodu, że być może trzeba będzie przełamać uprzedzenia i swoim życiem przekonywać, że nie jesteśmy tymi, których przedstawiają – wykorzystujące mechanizm uogólnienia – niektóre przekazy medialne. Ufamy, że pasterz, który jest zjednoczony z Jezusem i żyje blisko owiec, zdobędzie ich zaufanie i będzie przyjęty przez tych, do których idzie z Ewangelią i gorliwą posługą.

Drodzy Bracia, gdy będzie nam ciężko przyjąć oskarżenia wypowiedane pod adresem całego Kościoła i wszystkich kapłanów, przypomnijmy sobie, że tego typu osąd jest przecież w pewien sposób wpisany w bycie naśladowcą Chrystusa i może nam pomóc w oczyszczeniu

i wydoskonaleniu miłości pasterskiej. Warto też wziąć sobie do serca słowa Piotra do tych, którzy zostali niesprawiedliwie potraktowani: „Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? – Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami” (1 P 2, 20–21).

3. Aby była głoszona z mocą cała Ewangelia

Piotr, pełen Ducha Świętego, z mocą proklamuje Ewangelię o tym, co Jezus czynił i co głosił, a przede wszystkim, jak „przeszedł z tego świata do Ojca” (J 13, 1). Mówi o publicznym wystąpieniu Jezusa z Nazaretu, „którego posłannictwo Bóg potwierdził niezwykłymi czynami, cudami i znakami” (Dz 2, 22). Owo „przejsie z tego świata do Ojca” przez wydanie Jezusa, ukrzyżowanie i śmierć krzyżową były przewidziane przez Boga i zapowiedziane przez proroków jako ofiara za grzechy całego świata, zmartwychwstanie zaś jako znak Jego zwycięstwa nad każdą śmiercią (Dz 2, 23–24).

Ponieważ skazanie na śmierć Jezusa przez przywódców religijnych Izraela i Rzymian oraz Jego haniebna śmierć na krzyżu stanowi zgorzsenie i przeszkodę w przyjęciu takiego Zbawiciela, dlatego Piotr Apostoł musi uzasadnić orędzie o takim sposobie zbawienia. Pierwszym argumentem jest świadectwo wiary apostołów, którzy widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu i wyznawali Go jako Pana (Dz 2, 32). Drugim powodem do przyjęcia z wiarą głoszonej Ewangelii jest objawienie się w dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego, obiecane na czasy ostateczne, a którego Jezus, „wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca” (Dz 2, 33) i zesłał na zgromadzonych w Wieczerniku. Żydowskich słuchaczy najbardziej przekonuje starotestamentalna zapowiedź niezwykłego wyniesienia posłanego od Boga Mesjasza: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek stóp Twoich” (Dz 2, 34–35; por. Ps 110, 1).

Jak przystało na kerygmat wzywający do przyjęcia z wiarą zbawienia w Jezusie, Piotr zwraca się z mocą do słuchaczy: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2, 36). Choć jego słuchacze stanowią tylko małą część mieszkańców Jerozolimy i pielgrzymów z zewnątrz, przybyłych na święto żydowskie, przecież pragnie, by cały Izrael uwierzył, że tego Jezusa, który został nie tak dawno w Jerozolimie ukrzyżowany i wskrzeszony z martwych, uczynił Bóg Mesjaszem i Panem.

To orędzie, adresowane do ludu przymierza i proroków, będzie głoszone do końca świata, ale obok niego Paweł Apostoł zacznie głosić Ewangelię przeznaczoną dla wszystkich, którzy nie należą do Izraela. W ten sposób będzie się wypełniać ostatnie i zarazem najważniejsze polecenie Jezusa przekazane apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19–20).

W Kościele, obejmującym wiele narodów, głosimy naukę otrzymaną od apostołów – całą naukę, ale zarazem dostosowaną do tych, do których zostaliśmy posłani. Równocześnie zawsze grozi nam uszczuplenie tej całej prawdy. Ktoś położy nacisk na wymagania moralne i przestrzeganie prawa, a zapomni o miłosierdziu lub głoszeniu kerygmatu. Inny zachwyci się tylko tym, co pozytywne i łatwe, nie będzie głosił prawdy o krzyżu i o naśladowaniu Jezusa cierpiącego. Dlatego właśnie potrzeba nieustannego rozeznawania sytuacji tych, którym służy, następnie ich potrzeb, które winniśmy zaspokoić jako pasterze, wreszcie, rozeznawania tego, jak głosić całą Ewangelię, by wiernie prowadzić powierzona nam wspólnotę.

Jako słudzy słowa doświadczamy nieustannie tego, co przypomniał II Sobór Watykański w *Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym*: „Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (*Dei Verbum*, 21). Dlatego potrzeba wciąż prosić Ducha Świętego, abyśmy przez Niego umocnieni z odwagą i wiarygodnie głosili słowo Boże, by jego adresaci powtarzali za słuchaczami z dnia Pięćdziesiątnicy: „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2, 37).

4. Posłani, by szukać i wzywać do nawrócenia i wiary

Na pytanie, co mają czynić, słuchacze Piotra usłyszeli: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzczy się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Ponieważ to oni zbiegli się w pobliże Wieczernika i oni mieli sposobność słuchać orędzia Piotra, więc są tymi, których Bóg powołuje jako pierwociny ewangelizacji. Ta sama obietnica zbawienia będzie głoszona w kolejnych dniach i latach, poczynając od Jerozolimy aż do najdalszych stron świata (Dz 2, 39).

Słuchacze pierwszego głoszenia Ewangelii właśnie w tym dniu mają „ratować się z tego przewrotnego pokolenia” (Dz 2, 40). Tak określone „pokolenie” to w każdej epoce i środowisku ci, którzy jeszcze nie słyszeli o zbawieniu za cenę Krwi Ukrzyżowanego. Osoby, które jako pierwsze usłyszały dobrą nowinę o ocaleniu od potępienia, poruszone dogłębnie pytają Piotra: „co mamy czynić?” (Dz 2, 37). To pytanie powtarzać będą słuchacze Ewangelii w: Jerozolimie, Samarii, Antiochii Syryjskiej i Pizydyjskiej, Filipi, Koryncie czy Rzymie. „Ratować się będą z tego przewrotnego pokolenia”, wyznając wiarę w Jezusa w synagogach i na ulicach miast Cesarstwa Rzymskiego, na dworach królewskich i książęcych Europy, przy klasztorach i ośrodkach misyjnych Afryki, Azji i Ameryki. Wszędzie odpowiedź apostoła, biskupa, kapłana czy misjonarza będzie brzmiała podobnie: „nawróć się, uwierz i przyjmij chrzest” z obietnicą „dla odpuszczenia grzechów”, aby otrzymać „dar Ducha Świętego” (Dz 2, 37–38). W kolejnych pokoleniach to rodzice będą prosili o chrzest swojego dziecka, zapewniając, że będą je wychowywać w wierze do coraz bardziej dojrzałej decyzji przyjęcia słowa Bożego i sakramentów.

Mając udział w kapłaństwie przekazywanym od apostołów, głosimy dobrą nowinę, która ma docierać do wszystkich, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie albo nie mają już wiary, choć zostali ochrzczeni, a nawet uczęszczali na lekcje religii. Czynimy to w Kościele, który wciąż przekazuje wiarę kolejnym pokoleniom chrześcijańskich rodzin, podejmujemy nową ewangelizację w krajach, gdzie wyznawcy Chrystusa stają się coraz mniejszą, niekiedy zalęknioną społecznością czy udajemy się w odległe miejsca, by w obcych językach i dialektach przepowiadać zbawienie według Ewangelii. Coraz bardziej natarczywe staje się jednak pytanie o to, jak głosić powierzoną nam dobrą nowinę, by dotrzeć do wszystkich, a zwłaszcza do tych, którzy są ochrzczeni, ale coraz bardziej zasługują na określenie „nominalni chrześcijanie”.

W naszej ojczyźnie i wśród Polaków za granicą coraz częściej obserwujemy braki w przekazywaniu wiary w rodzinie, problemy w przygotowaniu rodziców do chrztu ich potomstwa, ale także narastające trudności w przygotowaniu dzieci do I Komunii świętej i młodzieży do bierzmowania. Do tego wciąż rośnie w Polsce liczba tych, którzy już nie przychodzą na niedzielną Eucharystię i nie przyjmują księdza po kołędzie. Asekuracyjna zasada, by chronić zastany „stan posiadania” albo złudne przekonanie, że „mała trzódka” będzie bardziej pogłębiona w swojej wierze niż masowy Kościół ludowy, jest dalekie od zamiarów Jezusa, który nas posyła aż „na krańce świata i do wszystkich narodów” (Mt 28, 19–20). To za Jezusem Piotr chce głosić Ewangelię dla wszystkich, „którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 39), zaś Paweł jest gotów głosić prawdę Ewangelii nie tylko Żydom, ale i poganom w Cesarstwie Rzymskim, a nawet barbarzyńcom poza granicami (Rz 1, 14).

Dlatego wzywajmy Ducha Świętego, aby to On w nas „rozpałił na nowo charyzmat Boży” (2 Tm 1, 6), który otrzymaliśmy przez włożenie rąk biskupa. Abyśmy w mocy Ducha Świętego wychodzili do tych, którzy są przeznaczeni przez Boga na to, aby z naszych ust usłyszeli dobrą nowinę, choćby byli daleko od Kościoła czy znajdowali się na jego peryferiach. Prośmy o to, abyśmy umieli rozpoznać porę i okoliczności wzywania do nawrócenia i pokuty tych, których Bóg stawia na drodze naszej kapłańskiej posługi.

5. Ku wspólnocie głoszącej dobrą nowinę

Pierwszy dzień głoszenia Ewangelii w mocy Ducha Świętego przynosi wymierne owoce. Na wezwanie do nawrócenia, przyjęcia wiary i chrztu odpowiedziało trzy tysiące słuchaczy (Dz 2, 41). W ten sposób dołączają oni do tych, którzy do tego dnia czuwali w Wieczerniku na modlitwie z Maryją, apostołami, uczniami i niewiastami. Ten styl głoszenia dobrej nowiny przez Piotra i apostołów wyznacza kierunek wszelkiej ewangelizacji: zarówno ku zrodzonej w Wieczerniku wspólnocie Kościoła, jak i do ludu Bożego wędrującego przez wieki, dla włączenia w Ciało Chrystusa, którego żywymi członkami są ochrzczeni, a zjednoczeni i owocujący dzięki łączącej ich miłości.

Do takiego kapłaństwa zostaliśmy powołani, aby głosić Ewangelię, sprawować sakramenty i włączać do Kościoła. Wszystko to zaś po to, aby trwać w nauce apostołów i wspólnocie, która ma swój początek w dniu Pięćdziesiątnicy. Znakiem wymownym pełnej przynależności do tej wspólnoty jest sprawowana Eucharystia i zgodna modlitwa, która w sposób szczególnie uobecnia Pana, gdy nawet dwaj albo trzej gromadzą się w Jego imię (Mt 18, 20).

Naszą posługę podejmujemy w mocy Ducha Świętego, zarówno wtedy, gdy głosimy zbawienie, jak i wówczas, gdy sprawujemy sakramenty i objaśniamy ich znaczenie. W mocy Ducha Świętego jesteśmy także sługami wspólnoty, stającymi na straży jedności, ale i pojednania. To dzięki naszemu posługiwaniu, gdy w imię Chrystusa prosimy: „pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20), włączają się do wspólnoty Kościoła nowi członkowie albo powracają do niej ci, którzy się oddalili.

W tej trosce o stan wspólnoty, zarówno „ilościowy”, jak i „jakościowy”, wciąż dorastamy do zaszczytnego tytułu „pasterz”, bo też niedościgłym wzorem jest ten Dobry Pasterz, który oddał swoje życie za owce (J 10, 11. 15). Coraz bardziej doświadczamy, jak bardzo ważny jest przykład życia pasterza, który troszczy się o wiernych, szuka zagubionych i marnotrawnych, wspiera ubogich i chorych. Świadectwo życia to coraz bardziej donośny i przekonujący sposób głoszenia Ewangelii i konieczne przygotowanie do skutecznej ewangelizacji.

W tym pierwszym dniu ewangelizacji w Jerozolimie apostołowie dają swym życiem takie świadectwo, że inni pragną się do nich przyłączyć. W ten sposób wzrasta wspólnota tych, którzy uwierzyli i przyjęli chrzest. Wspólnota ta przez sam styl życia zaprasza do wiary w Jezusa i do przyłączenia się do tych, którzy żyją według Ewangelii, miłują się wzajemnie, gromadzą się na Eucharystii i na modlitwie. W naszej codziennej posłudze powracamy do słów opisujących pierwszy dzień ewangelizacji i wzorcową wspólnotę Kościoła Jerozolimskiego: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42–47).

Słowa te niech będzie zachętą do naszego trwania na modlitwie i gromadzenia naszych wspólnot na Eucharystii. Powracajmy do dnia przyjęcia sakramentu święceń i prośmy o

ożywienie charyzmatów, którymi zostaliśmy obdarowani dla owocnego budowania Kościoła. Dla siebie i dla naszych wspólnot szukajmy światła w słowie Bożym, Duch Pocieszyciel zaś niech daje moc i odwagę do dawania świadectwa.

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, dziękujemy Bogu za dar powołania każdego z Was i za wszystkie dni Waszej wiernej służby Jemu samemu oraz Jego ludowi. Mamy świadomość, iż w naszej kapłańskiej wspólnotcie są bracia, którzy słabną w powołaniu czy nawet upadają lub przeżywają różnorodne trudne chwile i pragniemy otaczać ich naszą szczególną pasterską troską. Jednocześnie z szacunkiem i wdzięcznością patrzymy na tych, którzy pomimo życiowych przeciwności i utrapień dnia codziennego, w cichości i prawości serca, wiernie i z oddaniem, realizują swoją kapłańską misję. Modlimy się o umocnienie każdego z Was w służbie Jedyne go i Wiecznego Kapłana. Prosimy Ducha Świętego o moc do posługi i radość płynącą z wiary. Niech też nieustannie wspiera Was Maryja, pierwsza Uczennica Pana i troskliwa Matka Kapłanów.

Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce
obecni na 382. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 14 marca 2019 r.

Za zgodność:

+ Artur G. Miziński

Sekretarz Generalny KEP